

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Chcę mieć serce spokojne

Dlaczego tak trudno nam się
dziś zakochać? — s. 4-30

A PONADTO:

Czy *Hotel Paradise* mówi
o miłości więcej niż
Anna Karenina? — s. 22

Janina Ochojska:
Chciałabym jeszcze polecieć
w kosmos — s. 66

Wanda Chelmońska.
Artystka, której nie zobaczysz
w Muzeum Narodowym — s. 92

Ilustracja: Piotr Kowalczyk





SOS WIOSKI
DZIECIĘCE

www.dziecisos.org

Dzieci zaniedbywane i opuszczone mierzą się... z potworami.

1,5%

KRS 0000 056 901

Potwory odchodzą
dzięki rodzicom SOS,
opiekunom, terapeutom...
i Tobie.

Przekaż 1,5% podatku dla
SOS Wiosek Dziecięcych
i wspieraj zdrowie
psychiczne dzieci.





Elżbieta Łapczyńska
redaktorka Tematu Miesiąca

Miłość i cała reszta

„ELA, A CO TY O TYM SĄDZISZ? JAKO KOBIETA” – ZAGADNĄŁ mnie kolega i opowiedział o pewnej sytuacji okolorandkowej, potem o szerszym tle jego tinderowej egzystencji, a już za chwilę zaczęliśmy analizować demografię polskiego społeczeństwa. To wszystko miało służyć rozwikłaniu zagadki, dlaczego „taki facet jak on” jest sam. Do naszej rozmowy włączyła się koleżanka, która dołożyła swoje trzy grosze z wieloletniego randkowania. „No, nie idzie znaleźć partnera”. Słyszę echa rozmów, które regularnie przeprowadzam z jeszcze kilkoma znajomymi w różnym wieku. Większość tych historii obija się o problem pozycji społecznej („Kiedy mówię, że jestem lekarką, oni kończą rozmowę”) i poglądów politycznych („Ślodziak, ale głosuje na Konfederację”). Dla odmiany, gdy patrzę w kierunku nieheteronormatywnych znajomych, widzę niemal same stateczne związki, a nawet narzeczeństwa i małżeństwa. Ostoja tradycji! Jak dla mnie to właśnie pary jednopłciowe wymyślają małżeństwo na nowo.

Być może postrzegałabym to wszystko jako specyfikę mojego otoczenia, gdybym nie uczestniczyła wcześniej w szkoleniu przedstawiającym badania demograficzne Polski z początku 2025 r. Gdybym nie dowiedziała się, że w miastach jest znacząco więcej kobiet niż mężczyzn, że są lepiej wykształcone i postępowe, że ich rówieśnicy są mniej mobilni i zostają w domach rodzinnych, gdzie pielęgnują konserwatywny sposób myślenia o związku. I że dzieci z tego nie będzie – nawet jeśli są osoby, które chcą je wychowywać. Te dane w pogłębionej formie znajdują odbicie w rozmowie z socjologiem Tomaszem Szlendakiem, którą przepro-

wadziła Martyna Słowik. Wyłania się z niej złożony obraz związkowych zmagani, nowej postaci singielstwa, zredefiniowanych relacji.

Dane danymi, ale co wynika z nich w praktyce? Gdzie dziś szukamy miłości życia (o ile taki konstrukt ma w ogóle sens)? W pracy? W szkole? Na urodzinach kolegi? Zapomnij. Oczywiście, że na Tinderze. Tyle że to prawie na pewno się nie uda. Kamil Fejfer w swoim tekście rozbebesza mechanizmy apek randkowych i prezentuje beznadziejnie nagie fakty o ich skuteczności w parowaniu. Choć to, że w ogóle szukamy relacji, ogrzewa serduszek. Ale miłość to nie tylko kwestia algorytmów. To przecież najgłębsze doświadczenie egzystencjalne. Za bell hooks można powiedzieć, że to coś pomiędzy działaniem, aktem woli, gotowością do zmiany a troską. Dodałabym do tego jeszcze pewną dawkę hormonów i nie do końca uświadomione schematy psychologiczne. Jest to sprawa, której poświęcano dzieła literatury i kina, a przede wszystkim masę reality show. Wkręcamy się w tę rozrywkę, jakbyśmy nadal wierzyli i wierzyli w romantyczną miłość. Może jednak obserwujemy zmagania par, żeby odnaleźć własny kompas działania na niespokojnych wodach relacji? Temu, czy tradycyjne romantyczne narracje przystają do naszych czasów, przygląda się Katarzyna Czajka-Kominiarczuk, czyli Zwierz Popkulturalny, w tekście zderzającym m.in. *Annę Kareninę* z *Hotel Paradise*.

Teksty z obecnego numeru „Znaku” każą zapytać, czy miłość jest jeszcze sexy. Zostawiam nas z tym pytaniem i wracam do czytania powieści o lesbijskim romansie. — Z

SPIS TREŚCI



38

Muzyka piasku

Anna Alboth: Tuaregowie mówią, że Bóg stworzył pustynię, by człowiek odnalazł duszę



56

Wynalazek transcendencji

Agata Bielik-Robson: Czy to wielkie religie nauczyły nas kochać Innego?



66

Kosmos Janki

Janina Ochojska w rozmowie z Mileną Rachid Chehab: Lubię swoje życie, swoje kłęski i zwycięstwa



fot. materiały prasowe Netflix / Fazil Abd Erahim/Anadolu/Getty / il. Natalia Nosova / fot. Mateusz Skwarczak/Agencia Wyborcza.pl / il. Iza Oleśńska / Joanna Strużyńska / fot. NAC

22

KATARZYNA CZAJKA-KOMINIARCZUK

Real love z telewizji

Codziennosc w programach reality jest wyreżyserowana, ale dla widzów stanowi najciekawszą przestrzeń. Daje im odpowiedź na pytanie, jak pragnienie wielkiego uczucia połączyć z tym, że musi ono się osadzić we wspólnym mieszkaniu, pracowaniu, przeżywaniu zwykłych dni

TEMAT MIESIĄCA

4 Nie ma miłości na Tinderze

Kamil Fejfer: Jak uzależniają nas aplikacje randkowe?



14 Pokolenie singli

Socjolog Tomasz Szlendak w rozmowie z Martyną Słowik

22 Real love z telewizji

Katarzyna Czajka-Kominiarczyk ogląda reality shows z Rolandem Barthesem pod pachą

FOTOREPORTAŻ

32 Kiedy wrócisz do domu

Clifford Prince King i jego dyskretna miłość

ŚWIAT W DWUGŁOSIE

38 Muzyka piasku

Reportaż Anny Albot

IDEE

46 Wittgenstein w Krakowie

Anna Arno: Największy filozof XX w. wierzył, że wojna go uleczy

CO ZABIERZEMY W PRZYSZŁOŚĆ?

56 Wynalazek transcendencji

Esaj Agaty Bielik-Robson

ROZMOWY O DOBRYM ŻYCIU

66 Kosmos Janki

Janina Ochojska w rozmowie z Mileną Rachid Chehab

PRZEBŁYSKI

76 Lady Olga

Joseph Mitchell, ikona „New Yorkera”, opowiada o outsiderach, dziwakach i marzycielach

STACJA: LITERATURA

84 Pszczeleniec

Miodowa proza Weroniki Stencel



CHWILA DLA CIEBIE

31 Minikrzyżówka

Twoja szansa na stan mikroftow!

109 Pele-mele

Marcin Podolec: Gdybym nie robił komiksów, chciałbym być stolarzem

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

92 Nie tylko córka

Sylvia Zientek w rozmowie z Amelią Sarnowską; Wanda Chęćmońska czeka na odkrycie



102 Grzyby, przekład i psikus

Aleksandra Majak: Co się stanie, gdy ośmiornicy tłumaczy literaturę pięknej trafi do Puszczy Białowieskiej?

108 Co się wydaje: opowieści o artystach

110 Wśród możliwości

Ilona Klimek-Gabrys czyta wiersz Petera Gizziago: Dziś w nocy chcę używać wszystkich słów

112 Kadry – znaki szczególne

Diana Dąbrowska o współczesnej swatce

RYСУNKI I FELIETONY

29 Ola Szmida

55 Małgorzata Rejmer

65 Michał Jędrzejek

83 Eliza Mórawska-Kmita

101 Karol Banach

ZNAK
M I E S I Ą C Z N I K



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków, tel. (12) 61 99 530, e-mail: miesiecznik@znak.com.pl, www.miesiecznik.znak.com.pl
REDAKCJA: Mateusz Burzyk (redaktor naczelny), Michał Jędrzejek, Karol Kleczka, Ilona Klimek-Gabrys, Barbara Matecka, Hanna Zonik;
ZESPÓŁ: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński, Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Jerzy Illg, Piotr Kłodkowski, Dominika Kozłowska, Maria Makuch, Janina Ochojska-Okońska, Janusz Poniewierski, kard. Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner, Henryk Woźniakowski; **WSPÓŁPRACA:** Michalina Krysiak, Elżbieta Łapczyńska, Anna Marchewka, Amelia Sarnowska, Bianka Turzyńska; **DYREKTOR ARTYSTYCZNY:** Władysław Buchner; **ŁAMANIE:** Ilona Klimek-Gabrys; **FOTOEDYCJA:** Marcin Kapica;
KOREKTA: Barbara Gąsiorowska, Magdalena Wotoszyn-Cępa; **ILUSTRACJE PORTRETOWE:** Agata Nowicka; **NAKLAD:** 6700 egz.;
PROMOCJA I REKLAMA: tel. (12) 61 99 530, e-mail: miesiecznik@znak.com.pl; **PRENUMERATA I SUBSKRYPCJA:** e-mail: prenumerata@znak.com.pl.
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Temat Miesiąca

Nie ma miłości na Tinderze

Tekst: **KAMIL FEJFER**

Ilustracje: **IZA OLESIŃSKA**

Wcześniejsze pokolenia rozumiały, że partner nie będzie chodzącym ideałem. Tymczasem architektura aplikacji randkowych zasiewa w nas myśl, że zasługujemy na kandydata spełniającego wszystkie nasze oczekiwania. Dlatego siedzimy, klikamy i czekamy na lepszą opcję za rogiem, która jednak prawie nigdy się nie pojawia

ZE ZDJĘCIA UŚMIECHA SIĘ MŁODA DZIEWCZYNA W OKULARACH w kształcie kocich oczu. Ma na sobie różowy sweter, spod którego wystaje kołnierzyk w takim samym kolorze. W kierunku obiektywu wyciąga rękę z telefonem. Na ekranie widnieje logo Tindera z dodanym symbolem orzełka, poniżej napis „przesuń w prawo”. Nad zdjęciem tytuł: „»Państwowy Tinder« pomógłby walczyć z kryzysem demograficznym? Eksperci: to mogłoby się udać”.

To opis artykułu z portalu Klubu Jagiellońskiego. Wrzutka zrobiła zawrotną karierę w polskich mediach społecznościowych na początku grudnia 2025 r. Najczęściej pojawiającą się reakcją na tekst były ironia i sarkazm. Sam pomysł okazuje się jednak nie aż tak ekscentryczny, 

jak mogłoby się wydawać. Jest odpowiedzią na kulturowy trend przemeblowania sposobu, w jaki we współczesnym świecie tworzą się relacje okoloromantyczne. A raczej – w jaki się nie tworzą.

Jedną z przyczyn tych zmian stanowią aplikacje randkowe. Nie są one jedynym czynnikiem wpływającym na – jak to nazywa socjolog Tomasz Szlendak w swojej książce *Miłość nie istnieje* – popsucie się maszyny społecznej, która umożliwiała sprawne dobieranie nas w pary. Ale są jednym z istotniejszych silników tej zmiany. Podszyte drwiną zarzuty wobec „państwowego Tindera” o próby sztucznego sterowania światem relacji męsko-damskich są co najmniej spóźnione. Świat ten już został przeobrażony, inżynieria społeczna już zadziałała. Oczywiście na warunkach graczy rynkowych, których najważniejszą motywacją jest zysk.

Dawno temu, w realu

W CIĄGU OSTATNICH KILKUNASTU LAT DIAMETRALNIE ZMIENIŁO SIĘ POSTRZEGANIE flirtu w internecie. Jeszcze na początku drugiej dekady XXI w. poszukiwanie miłości czy też seksu w sieci traktowano jako przejaw głębokiej desperacji. Być może zresztą tak właśnie było – kilkanaście lat temu z usług platform do parowania (jeszcze niedostępnych na smartfonach, ponieważ i segment smartfonów dopiero raczkował) prawdopodobnie korzystały głównie osoby z trudną lub niemożliwą do zrealizowania potrzebą znalezienia drugiej połówki. Osoby, którym – jak to się kiedyś mówiło – „w realu” nie za dobrze szło.

Tinder, będący najpopularniejszą obecnie aplikacją randkową na świecie, pojawił się w 2012 r. Wiele osób utożsamia randkowanie online właśnie z tą platformą. Wraz z popularyzacją Tindera, z „ufajnianiem” aplikacji przez fakt korzystania z jej usług przez młode osoby z wielkich miast poszukiwanie pary przez internet przestało być społecznym tabu. I stało się nową normą. Dynamika tej rewolucji odbija się w danych mówiących o tym, w jaki sposób tworzą się obecnie związki. Dane te pochodzą ze Stanów Zjednoczonych. Nic w tym dziwnego, jest to najlepiej oświeconiejsze społeczeństwo na świecie. Nie ma jednak powodu, by sądzić, że trendy nie powielają się w innych rozwiniętych i zindywidualizowanych krajach.

Według badania *How Couples Meet and Stay Together* w 2000 r. 28% par poznało się przez znajomych. Kolejne 16% – w pracy, 13% natrafiło na swoją połówkę w barze, 11% sparowało się dzięki pośrednictwu rodziny, 8% dostrzegło się w szkole, tyle samo na studiach. Niecałe 7% par nawiązało relację w sąsiedztwie. Najmniej popularnymi miejscami do zapoznania się były kościoły (5%) oraz internet (4%).

A jak wyglądała sytuacja w roku 2024? Otóż 61% par poznało się w sieci (choć nie tylko przez aplikacje randkowe). Na kolejnych miejscach plasują się przyjaciele. Dzięki nim powstało 14% par. Praca, bar, rodzina, kościół,

Większość aplikacji randkowych ma wbudowany jakiś rodzaj płatności. Zazwyczaj polecenie zapłaty pojawia się w momencie, kiedy wyczerpiemy określoną liczbę słajpów. Jedną z funkcjonalności dostępnych za opłatą jest podbicie widoczności naszego profilu o kilkanaście razy

szkoła czy sąsiedztwo – tu przypada zaledwie po kilka procent. A niecały 1% poznał się na studiach.

Jak do każdych statystyk, również do tych można (a nawet należy) podchodzić z pewnym dystansem. Dane z Polski zebrane przez CBOS w 2025 r. nie są tak jednoznaczne – w pokoleniu milenialsów i zetek wciąż 24% par poznało się na prywatnej imprezie bądź u znajomych, 17% w szkole i na studiach. Internet i aplikacje liczone razem to też 17%, dalej zaś znajdują się: miejsce pracy oraz dyskoteki, kluby oraz puby i restauracje. Przy czym autorzy raportu zauważają, że w najmłodszej grupie przypadki par poznających się w klubach i pubach praktycznie nie występują. Wśród zetek internet odpowiada już za 23% związków (przy 15% wśród milenialsów). Jasna jest zatem trajektoria zmian – jeśli chodzi o dobieranie się w pary, na znaczeniu ogromnie zyskała sieć, a straciły tradycyjne sposoby zapoczątkowane przez interakcje twarzą

w twarz. Nie powinno to zresztą dziwić w świecie, gdzie nową realnością jest ta, która kiedyś była nazywana „światem wirtualnym” (proszę młodsze pokolenia o wybaczenie takiego anachronizmu). Proces ten może być zresztą wzmacniany przez powolne wypieranie staromodnych form podrywów. Dzisiaj mężczyzna (tak, to zazwyczaj był i wciąż bywa mężczyzna) podchodzący do dziewczyny na ulicy, obsypujący ją komplementami, robiący niezdarne awanse czy po prostu proszący o numer telefonu jest traktowany jako *creep*, jako natręt o niejasnych lub wprost złych intencjach. Wiele osób może zapytać: „Co jest złego w tej zmianie?”. Z perspektywy nowej normy kulturowej nie ma w niej nic złego. Z perspektywy starej normy nie było nic złego w podejściu do dziewczyny i poproszeniu jej o numer telefonu.

Proszę mnie bynajmniej nie podejrzewać o bycie beneficjentem starego porządku – nie przypominam sobie, żebym w swoim 40-letnim życiu podszedł do kogokolwiek na ulicy z zasygnalizowanym zamiarem. Zauważam jedynie, że dokonana się zmiana kulturowa. Niektórzy mogą powiedzieć, że to w zasadzie nie ma znaczenia, ponieważ ludzie i tak masowo nie zagadywali do siebie na ulicy. Tak, to prawda. Ale mam intuicję (choć nie mam danych), że norma ta rozlała się również na bary, kluby i restauracje. Ten rodzaj sterylizacji interakcji twarzą w twarz spycha flirt coraz silniej do specjalnych, wydzielonych przestrzeni, którymi są właśnie aplikacje randkowe.

Król Tinder

WŁAŚCICIEL TINDERA TWIERDZI, ŻE apka została pobrana niemal 650 mln razy. Miesięcznie z usług

platformy korzysta ponad 50 mln ludzi w 190 krajach świata. Z artykułu grupy badaczy pod przewodnictwem Mariny F. Thomas opublikowanym w czasopiśmie „Telematics and Informatics” dowiadujemy się, że przeciętny użytkownik Tindera loguje się do aplikacji 11 razy dziennie i pozostaje w niej do 8 min. To przekłada się na łączną półtoragodzinną obecność na platformie w ciągu doby.

Według portalu DatingZest.com globalnie znaczna większość użytkowników platformy to mężczyźni – ponad 75%. Proporcje różnią się w zależności od kraju. Nie jest to zresztą sytuacja specyficzna dla Tindera. Genderowa dysproporcja w większości apek randkowych wygląda podobnie – panów ich używających jest więcej niż pań. Jednoznacznych i precyzyjnych informacji zazwyczaj jednak brak. Firmy strzegą ich, ponieważ dane te stanowią

